Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 254. — ROK XXXIX.

PONIEDZIAŁEK 19 WRZEŚNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Powrót więźniów z kaźni sowieckiej.

Jak już donosiliśmy dnia 15 września odbyła się w Kołosowie, oddalonym o 18 km. od Stołpców wymiana więźniów politycznych. Wymiany ze strony polskiej dokonał p. Kulikowski, prezes Komisji repatrjacyjnej, przy udziale hr. Ponińskiego, radcy poselstwa polskiego w Moskwie, pułk. Trojanowskiego, i p. Kuroczyckiego starosty Stołpeckiego. Przy wymianie obecni byli przedstawiciel Nuncjusza Apostolskiego Ks. Kan. Rutkowski, oraz delegat Ks. Biskupa Łuckiego, Ks. Infułat Zagórski. **Powróciło do Polski 40 więźniów politycznych, wraz z rodzinami 70 osób.**

Niezwykle wzruszającym był moment, gdy więźniowie stanęli na ziemi polskiej. **Pierwszym ich okrzykiem było: „Niech żyje Polska!" Łzy radości i szczęścia na widok Polski i odzyskanej wolności nie pozwoliły im mówić.** W milczeniu więźniowie padali w ramiona oczekujących ich rodzin i przyjaciół. Po krótkim posiłku w Kołosowie, przygotowanym przez Polski Czerwony Krzyż, wyruszono do Stołpców, gdzie **ludność miejscowa zgotowała powracającym rodakom z piekła bolszewickiego entuzjastyczne przyjęcie.** Podczas wspólnego obiadu wygłoszono szereg przemówień powitalnych. Przemawiali przedstawiciele władz państwowych p. nacz. Rolewicz, Nuncjatury, Ks. Kan. Rutkowski, pułk. Trojanowski, p. Paszkowska (P. Cz. K.), Ks. Prałat Iwicki, p. Andrzejowski. W odpowiedzi zabrali głos b. więźniowie polityczni Ks. Infułat Skalski, Ks. Federowicz, Ks. Przyrembel i inni. Po przemówieniach uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Ojca Św oraz P. Prezydenta Rzplitej.

Noc z 15 na 16 spędzono w wagonach. **Rano pociąg wyruszył do Baranowicz, gdzie witał przybyłych Ks. Biskup Bukraba,** starosta Neugebauer, burmistrz miasta inżynier Jarmalski. Wszystkich byłych więźniów umieszczono w specjalnym lokalu, wynajętym przez Polski Czerwony Krzyż w celu odbycia kwarantanny i odpoczynku. W Baranowiczach pozostaną pod obserwacją lekarską od 7 do 10 dni, poczem rozjadą się do rodzin.

KONTRAST MIĘDZY WIĘŹNIAMI POLSKIMI A SOWIECKIMI.

Specjalny wysłannik „Kurjera Warszawskiego" tak przedstawia oba orszaki więźniów:

„Konwój policyjny wyprowadza z wagonów komunistów. Na czele jest — b. poseł Wołyniec. **Najwidoczniej nadrabia miną. Reszta przeznaczonych do wymiany ma dość rzadkie miny. Coś, jakby niepewności i żalu...** Głowy komunistów odwracają się, aby po raz ostatni rzucić okiem na Polskę, którą opuszczają na zawsze. **Wśród nich twarze słowiańskie stanowią mniejszość.** Wśród tej mniejszości, przybijający odłam — **typowe rysy ludzi mało inteligentnych.** Ostatni znak... Pochód rusza.

Jednocześnie niemal od strony bolszewickiej zbliża się

POCHÓD LUDZKICH CIENI,

znękanych strzępów życia, długo, straszliwie długo nękanego w podziemiach „czrezwyczajek". W oczy bije **kontrast** między „tamtymi" a naszymi. Ci, którzy opuszczają Polskę, nietylko **mają porządne ubrania i obuwie, ale także bagaże... Nasi? okropne łachmany...** Żałosne ślady tego, co niegdyś było sutannami... **Większość księży w ubraniach, a raczej w szczątkach ubrań cywilnych. Nędza, tak okropna, tak przerażająca, tak potworna, poprostu, że skurcz dusi w gardle i trzeba użyć całego wysiłku woli, aby głośnym szlochem nie zmącić radości z powrotu nędzarzy i męczenników, a zarazem bohaterów** obowiązku i niezłomnych bojowników prawdy".

Rząd Rzeszy realizuje program gospodarczy.

POWSTAJE INSTYTUT FINANSOWO — PRZEMYSŁOWY O KAP. AKCYJNYM 300 MILJONÓW MAREK.

Berlin, 18 września. (PAT). W związku z realizacją programu gospodarczego, rząd Rzeszy projektuje utworzenie dwóch instytucyj bankowych, skupiających w swoich rękach akcję kredytową i **uzdrawianie zagrożonych banków i przedsiębiorstw przemysłowych w Niemczech. Chodzi tu o utworzenie towarzystwa holdingowego pod nazwą Instytutu Finansowo-Przemysłowego,** w którym weźmie udział szereg banków niemieckich z Bankiem Rzeszy na czele. **Towarzystwo to rozporządzać ma kapitałem akcyjnym 300,000.000 marek.** Prócz tego towarzystwa powstać ma Instytucja, której zadaniem będzie przeprowadzania akcji uzdrawiania banków i zagrożonych przedsiębiorstw przemysłowych. Powołanie do życia wspomnianej instytucji nastąpi drogą specjalnego dekretu.

—oo—

Przemysłowcy niem. przeciw kontyngentom rolniczym.

Berlin, 18. 9. (PAT). Wczoraj po południu przedstawiciele przemysłu niemieckiego ponownie odwiedzili kanclerza von Papena, zakładając stanowczy protest przeciwko projektowanemu kontyngentowaniu importu rolniczego do Niemiec.

B. minister Hamm w dłuższem przemówieniu wskazywał na szkodliwe dla przemysłu skutki kontyngentowania importu rolniczego. Wywody jego popierali przedstawiciele poszczególnych gałęzi przemysłu.

Prasa donosi, że **kanclerz dał odpowiedź wymijającą. Delegacja przemysłowców odniosła wrażenie, że możliwem jest jeszcze uzgodnienie postulatów kół rolniczych z życzeniami przemysłu.**

Kto będzie miał wstęp do Mandżurji?

Czang Czun, (PAT) W wywiadzie z przedstawicielem „New York Times" japoński wiceminister spraw zagranicznych Ohashi oświadczył, że sprawa eksterytorjalności nowopowstałego państwa mandżurskiego będzie niezwłocznie podniesiona. Mandżurja — mówił wiceminister, **nie będzie krajem otwartym dla obywateli wszystkich krajów. Wstęp będą mieli jedynie ci, którzy uznają niezależność nowego państwa. Oznacza to, że polityka t. zw. „otwartych drzwi" stosowana będzie** w Mandżurji **jedynie względem obywateli imperjum japońskiego.** Ohashi dodał, że protokół mandżurski uznaje suwerenność państwa mandżurskiego nad terytorjami, wydzierżawionemi w Kwantungu i Mandżurji, a zatem państwo mandżurskie dziedziczy Dajren i port Arthura, wszystkie prawa i przywileje, z których korzystały Chiny na podstawie traktatu chińsko-japońskiego z roku 1907.

Anglicy o ś. p. Żwirce i Wigurze.

Londyn, 18. 9. (PAT). **Najpoczytniejszy angielski tygodnik, poświęcony sprawie awiacji „Aeroplane", zamieszcza obszerny nekrolog, poświęcony śp. por. Żwirce i inż. Wigurze, podając także ich fotografje.** Tygodnik angielski kończy te wspomnienia następującymi słowami: „Współczucie wszystkich sportowców-lotników ślemy naszym przyjaciołom w Polsce z powodu straty dwóch, tak zasłużonych w awiacji polskiej działaczy. **Wszędzie, gdzie oni przybywali, w całej Europie, ci dwaj koledzy zyskiwali sobie najwyższe uznanie. Byli oni dobrymi sportowcami, świetnymi lotnikami, wartościowymi technikami a przyjemnymi towarzyszami. Tacy ludzie są prawdziwą stratą dla międzynarodowej awiacji".**

P. Sattel z Aerokl. Śląskiego pierwszy w locie im. Fr Żwirki.

W dniu dzisiejszym odbył się IV Lot Południowo-Zachodniej Polski imienia ś. p. por. Żwirki. Startowało 7 maszyn z Krakowa, Śląska i Lublina. Lot zaczął się o godz. 7 z lotniska w Rakowicach a zakończył się koło godz. 2-giej. Trasa lotu wynosiła 530 km. i biegła w sposób następujący. Kraków — Mielec — Nowy Sącz — Nowy Targ — Bielsko — Katowice — Częstochowa — Kraków.

Pierwsze miejsce zajął p. Sattel L. z Aeroklubu Śląskiego, mający za towarzyszkę p. A. Tomaszewską. P. Sattel uzyskał 714.5 punktów.

Leciał on na aparacie Hawilland-Moth. Drugim był p. Krok T. z p. Loteczkową J. z Aeroklubu Krak. na samolocie RWD 4, punktów 663.4. Trzecie miejsce pozyskał p. Sopora J. z Aeroklubu Śląskiego, aparat RWD 4, punktów 632.05. Czwarte miejsce otrzymał p. Chałupnik Wiktor, mający za towarzysza p. Chałupnika Kazimierza, Aer. Krak., samolot LZL 5. Piąte miejsce ma p. Sido J. z p. Semkowiczem z Aer. Krak. na aeroplanie Sido 2. Miejsce szóste przyznano p. Sadloniowi E. z Aeroklubu Śląskiego. Siódme miejsce p. Kolaczewskiemu J. z Warszawskim J. z Lub. Kl. Lotniczego na aparacie LKK 2.

P. Sattel, który zdobył pierwsze miejsce, otrzymuje puhar wędrowny. Pozatem rozdzielono między zawodników szereg nagród.

—oo—

Legja zwycięża Garbarnię 2:0 (2:0)

Warszawianie niezbyt trudno uporali się z drużyną która była cieniem Garbarni z przed tygodnia. Miejscowym nic się jakoś nie udawało. Byli zdenerwowani, niezbyt ruchliwi i mieli olbrzymiego pecha w strzałach, to też z kilkunastu pozycyj nie uzyskali ani jednej.

Legja zapewniła sobie zwycięstwo dwoma bramkami zdobytemi niezbyt efektownie przez **Wypijewskiego** w 16 i 22 min. pierwszej połowy gry.

Pierwsze 45 minut upłynęło pod znakiem przewagi Legji, druga zaś połowa należała niemal w całości do Garbarni. Widzów około 4 tysiące. Rogów 4:2 dla Garbarni. Sędzia p. Krajcarek. **(ak).**

DALSZE WYNIKI LIGOWE.

Lwów 18. IX.: **Cracovia—Pogoń 1:1.**
Warszawa 18. IX.: **Czarni—Polonja 1:1.**

—o—

Ważne dla emigrantów do Stanów Zjedn

Warszawa, (PAT). Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że obecnie Konsulat Amerykański przyjmuje emigrantów zgłaszających **się wyłącznie z kartami wstępu i tylko w dniu oznaczonym w tejże karcie wstępu.** Emigranci, przybywający do Konsulatu Amerykańskiego bez kart wstępu, a z jednodolarowymi pokwitowaniami lub też na podstawie ustnie przyrzeczonego terminu, **nie będą załatwiani.** W związku z tem wszyscy emigranci, którzy starają się o wyjazd do Stanów Zjednoczonych, **winni przed wyjazdem do Warszawy zgłosić się do najbliższego biura Syndykatu Emigracyjnego lub do Centrali Syndykatu** w Warszawie (Niecała 7) **w celu otrzymania wyczerpujących informacyj o przepisach, dotyczących wyjazdu do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.**

BEZPŁATNE PASZPORTY EMIGRACYJNE.

Wobec zlikwidowania ekspozytur Urzędu Emigracyjnego w **Krakowie,** Białymstoku, Brześciu n. Bugiem i Lwowie, zezwolenia na bezpłatne paszporty zagraniczne do krajów zamorskich i na prolongatę przedawnionych paszportów emigracyjnych wydaje **dla mieszkańców całej Polski inspektor emigracyjny w Warszawie.** Zezwolenia na wyjazd do krajów kontynentalnych wydają w dalszym ciągu państwowe urzędy pośrednictwa pracy.

Odsłonięcie pomnika pułk Lisa-Kuli w Rzeszowie

Rzeszów, 18. 9. W dniu dzisiejszym odbyło się tu uroczyste odsłonięcie pomnika pułk. legjonowego Lisa-Kuli, poległego w r. 1919. Na uroczystość przybył P. Prezydent Rzpltej w otoczeniu świty, ministrowie Jędrzejewicz, Hubicki i Bardkiewicz, gen. Sosnkowski jako reprezentant marsz. Piłsudskiego, gen. Rydz-Śmigły, pos. Sławek, wiceministrowie Beck, Korsak i Lechnicki, prezes Najw. Izby Kontroli gen. Krzemiński, prezes Zw. Strzel. poseł Paschalski i w. in.

Przybywającego P. Prezydenta powitali o godzinie 9.30 wojewodowie krakowski i lwowski oraz prezes komitetu budowy pomnika burmistrz Rzeszowa dr. Krogulski. Po krótkim odpoczynku P. Prezydent Rzpltej udał się na Mszę św. polową, którą odprawił Ks. Kisiel. Kazanie wygłosił Ks. dr. Chmielnikowski. Po nabożeństwie o godz. 11.55 P. Prezydent Rzeczypospolitej udał się na pl. Farny i tam osobiście odsłonił pomnik. — Pomnik jest dziełem Wittiga. — Przemówienia wygłosili gen. Sosnkowski i min. Jędrzejewicz.

Przygoda „Lwowa"

Hamburg, 18. 9. (PAT). Skutkiem gęstej mgły statek polski „Lwów" najechał wczoraj rano w zatoce kilońskiej, niedaleko Volkenstein, na mieliznę. Z pomocą pospieszył mu hamburski okręt ratunkowy „Seeteufel". — „Lwów" własną siłą zdołał wydostać się na głębię i po kilkugodzinnem badaniu dna, które okazało się nieuszkodzone, ruszył do Londynu.

W tym samym czasie grecki parowiec „Narkisos" wiozący węgiel z Gdańska do Włoch, najechał również na mieliznę w zatoce Kilońskiej koło Laboe. Statek na razie pozostaje jeszcze na tem samem miejscu.

Polska chce zabezpieczenia kontygentów węgla

eksportowanego do Austrji.

Wiedeń, 18. 9. (PAT). W sprawie rokowań handlowych między Polską a Austrją wywodzi „N. Fr. Presse", że Polska domagać się będzie zabezpieczenia swego kontyngentu węgla na cały czas zawrzeć się mającego traktatu handlowego. Austrja będzie natomiast domagała się wyjaśnień w sprawie nowej polskiej taryfy celnej. Naogół obawiają się w kołach austrjackich, że **niezadowolenie państw agrarnych z konferencji w Stresie wpłynie niekorzystnie na rokowania handlowe, które Austrja w najbliższym czasie zamierza przeprowadzić z szeregiem państw.**

Zderzyły się dwa pociągi górskie.

Monachjum, 18 września. W pobliżu stacji kolejowej Kreuzeck zderzyły się wczoraj wieczór dwa pociągi kolei górskiej na Zugspitze, wskutek czego większa ilość osób odniosła rany, w tem 9 ciężkie. Przyczyna katastrofy nie jest jeszcze wyjaśniona.

POLACY FINANSUJĄ PAWILON POLSKI NA WYSTAWIE W CHICAGO.

Chicago. (PAT). Stowarzyszenie polskich kupców i przemysłowców podjęło inicjatywę sfinansowania pawilonu polskiego na wystawie w Chicago, **wypuszczając 1000-dolarowe udziały.** Dotychczas zadeklarowano 11 udziałów. Akcja ta ma poważne widoki zrealizowania. Organizacja oparta będzie na zasadzie kupieckiej. **Również omawiana jest kwestja sprowadzenia i eksploatacji panoramy Racławickiej.**

KATASTROFA WODNOPŁATOWCÓW WŁOSKICH.

Rzym, 18 września. W pobliżu Specji zderzyły się wczoraj dwa wodnopłatowce włoskiej marynarki wojennej i spadły do morza. **Obie maszyny zatonęły, przyczem 7 lotników poniosło śmierć.**

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 19: św. Januarego
Wtorek 20: św. Eustachego
Wtorek: wschód słońca o godzinie 5.12, zachód o godz. 18.4.

———o———

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Dnia 17 bm. o godzinie 23.30 napotkał patrolujący posterunkowy PP. obok bramy do Parku Krakowskiego przy ulicy J. Lea, leżącą w stanie nieprzytomnym kobietę. Wezwany lekarz Pogotowia zabrał ją na stację Pogotowia, gdzie po przywróceniu do przytomności, stwierdzono, że jest to Magdalena Szymańska lat 30, zamieszkała w Krakowie, przy ulicy Garbarskiej 13, która z braku środków na utrzymanie wypiła w celu samobójczym pewną ilość esencji octowej. Odwieziono ją do szpitala św. Łazarza.

WIELKA OBŁAWA W MIEŚCIE. Wobec coraz więcej szerzących się kradzieży zwłaszcza okolicznościowych, jak z niezamkniętych mieszkań przez włóczęgów udających żebraków, lub poszukujących pracy, kieszonkowych i t. p. co wskazuje znaczny przypływ do Krakowa elementu przestępczego, wszystkie komisarjaty PP. miasta Krakowa przeprowadziły celem ujęcia tego elementu generalną obławę na terenie całego Krakowa w dniu 17 bm. od godziny 21 do 24, w czasie której doprowadzono około 50 osób, z czego zatrzymano 30 osób za różne przestępstwa względnie [illegible] ko poszukiwane.

———o———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Księżna Łowicka“ (w rolach gł. J. Smosarska i St. Jaracz).
ŚWIT: „Potęga Wiary“.
APOLLO: „Księżna Łowicka“ (w rolach gł. J. Smosarska i St. Jaracz).
SZTUKA: „Szwejk“.
SŁOŃCE: „W sidłach kłamstwa“ (w roli gł. Emil Janings).
UCIECHA: „Atlantyda“ (Brygida Helm).
ADRIA: „Quo Vadis“.
PROMIEŃ: „Tyranja miłości“, w roli głów. Leila Hyams, Lewis Stone.
ATLANTIC: „Front zachodni 1918“.

Program kina Domu Żoln. Od poniedziałku 19. IX. — 21. IX. film p. t. „Dynamit“ w gł. rolach Konrad Nagel, Kay Johnson.

———o———

Pomnik dla Witkiewicza w Zakopanem.

W dniu 11 września powstało w Zakopanem komitet ścisły budowy pomnika dla Stanisława Witkiewicza, któremu Podhale, zwłaszcza Zakopane, tyle zawdzięcza. Prezydjum komitetu stanowią: dyr. W. Krzeptowski, **prof.** W. Brzega, dr. J. Galaczowski, St. Czarniak i dyr. St. Rój.

Obowiązkiem Komitetu ścisłego — czytamy na otrzymanym komunikcie — będzie ogłoszenie w czasie najbliższym konkursu bezpłatnego i wyłonienie sądu konkursowego, następnie przeprowadzenie akcji w kierunku zainteresowania budową pomnika głównie miejscowego społeczeństwa, oraz licznych w kraju zwolenników stylu zakopiańskiego, którego twórcą był właśnie Stanisław Witkiewicz. Po gruntownem rozważeniu całej sprawy uchwalono na powyższem zebraniu na wniosek reprezentantów „Związku Górali“ że **pomnik stawia zasadniczo lud góralski.** Niemniej jednak zwraca się Komitet z prośbą o współpracę do tych wszystkich, którym pamięć i działalność Stanisława Witkiewicza nie jest obojętną. Siedziba Komitetu budowy pomnika mieści się w lokalu Tow. „Związku Górali“ w Zakopanem (gmach Banku Podh[illegible] go I piętro).

———:o:———

Marja Teresa Ledóchowska apostołka misyj.

Wczoraj w niedzielę o godzinie 11.45 odbyła się w Złotej Sali Domu Katolickiego **Uroczysta Akademja** ku czci Marji Ledóchowskiej, założycielki Sodalicji św. Piotra Klawera, z okazji 10-lecia Jej błogosławionej śmierci. Na program uroczystości złożyły się dwa referaty, oraz kilka chóralnych pieśni i koncert skrzypcowy. „Kantatę“, oraz „Niech uderzą pieśni wieszcze“ J. Galla odśpiewały połączone chóry „Odrowąż“ i „Lutnia“ pod kier. **O. F. Madury**, przy akompanjamencie **prof. Fr. Koniora.** Wreszcie p. W. Kozłowski prof. Konserwatorjum wykonał solo na skrzypcach „Koncert Wieniawskiego“.

Ks. E. Kosibowicz T. J. przedstawił licznie zebranej publiczności dzieje życia M. T. Ledóchowskiej. Opowiedział on dziwne koleje młodej hrabianki, oddanej zrazu światowemu życiu. Wreszcie przyszedł moment przełomowy. Będąc damą dworu księżnej Alicji Toskańskiej w Salzburgu spotyka się M. T. Ledóchowska osobiście z kardynałem Lavigerie, „apostołem Afryki“, założycielem Kong. OO. Białych, który wówczas objeżdżał kraje Europy, niby drugi Bernard z Clairvaux, i wzywał wiernych do krucjaty, do walki o dusze tysięcy murzynów, żyjących w ciemności pogaństwa.

Wołanie świątobliwego kardynała nie przeszło bez echa i znalazło szlachetny oddźwięk w sercu M. T. Ledóchowskiej.

Postanawia ona porzucić świetne życie dworskie i mimo szyderstw wyrzeka się świata. Gorliwie propaguje ideę misyjną, redaguje pismo „Echo z Afryki“, wreszcie postanawia założyć osobną Kongregację, któraby miała na celu wyłączną pracę dla misyj afrykańskich. Zamiar ten wykonała, tworząc ogólnie dziś znaną „Sodalicję św. Piotra Klawera dla misyj afrykańskich“, która z czasem założyła szereg własnych domów filjalnych.

Dzieło świątobliwej Polki, kontynuowane także w czasie wojny światowej, przyniosło obfite owoce na całym kontynencie afrykańskim.

Drugi referat na temat „Marja Teresa Ledóchowska na tle epoki“ wygłosił **dr. Józef Święcicki.**

Jubileusz wioślarzy „Sokoła“.

Czterdziestolecie swego założenia święcił Oddział Wioślarski krakowskiego „Sokoła“ **bardzo uroczyście.** W sobotę zaczęły się **zawody eliminacyjne** do niedzielnych regat na Wiśle. W niedzielę o godz. 9-tej przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze wawelskiej, o godz. 11-tej pochód sokołów i sokolic z katedry do Ogniska przy ul. Wolskiej, gdzie o godz. 12-tej odbyła się **Akademja Wioślarska.** Wreszcie o godz. 14.30 rozpoczęły się na Wiśle

międzyklubowe zawody wioślarskie.

Trybuny koło mostu dębnickiego zajęła liczna publiczność i z zaciekawieniem śledziła przebieg regat. Pogoda była śliczna, a wrześniowe słońce nie bardzo dopiekało. Orkiestra dziarskiemi marszami uprzyjemniała pobyt nad Wisłą.

Wyniki poszczególnych biegów były następujące:

I. Ósemki młodych: 1) **Warsz. Tow. Wioślarskie,** czas: **3.23 min.** trasa: 1200 m. (dla wszystkich biegów). 2) **Akad. Zw. Sport. Kraków,** czas: 3.27.2.

II. Czwórki: 1) **Klub Wiośl. 04 Poznań** — 3.30.8. 2) „Sokół“ Kraków — 3.43.2.

III. Jedynki: 1) **A. Z. S. Kraków — 3.38.8,** 2) „Wisła“ Warszawa — 3.51.2.

IV. Czwórki pań półwyścigowe: 1) **AZS. Kraków — 4.27.4,** 2) Sokół, Kraków — 4.30.

V. Jedynki młodszych: 1) **AZS. Kraków — 4.8,** 2) Sokół Kraków — 5.07.4.

VI. Czwórki nowicjuszy półwyśc.: 1) **Policyjny Klub Sport. Wilno — 3.47.8,** 2) AZS. Kraków — 3.55.4.

VII. Czwórki: 1) **K. W. 04 Poznań — 3.29.8,** 2) W. T. W. Warszawa — 3.36.8.

VIII. Jedynki pań: 1) **Sokół Kraków — 4.32.4,** 2) AZS Kraków — 4.43.8.

IX. Czwórki młodszych: 1) **W. T. W. Warszawa — 3.39,** 2) Sokół Kraków — 3.40.8.

X. Jedynki nowicjuszy: 1) **Włocławek — 3.56.8,** 2) AZS Kraków — 3.57.4.

XI. Czwórki nowicjuszy: 1) **Klub Policyjny Wilno — 3.50.8,** 2) Sokół Kraków — 4.05.8.

XII. Dwójki: 1) **Włocławek — 4 min.** 2) Sokół Kraków — 4.23.8.

XIII. Ósemki senjorów: 1) **W. T. W. Warszawa — 3.22,** 2) „Wisła“ Warszawa — 3.23.4.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobyło **Warsz. Tow. Wioślarskie,** dalej idą kolejno: 04 Poznań, „Wisła“ z Warszawy, Włocławek, Kl. Policyjny z Wilna, AZS Kraków, Sokół Kraków.

O godz. 20-tej wieczorem odbyła się Wieczornica Wioślarska w salach „Sokoła“ przy ul. Wolskiej, o godz. 22-ej uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom w regatach, wreszcie o godzinie 22-giej Wioślarskie Zebranie Towarzyskie z tańcami.

———o———

Zjazd koleżański w Jaśle.

Z Jasła piszą nam: — Zjazd koleżeński b. uczniów tutejszego zakładu w 20 rocznicę matury odbył się w dniu 10 września b. r. Znamiennym jest fakt, iż na zjazd przyjechało tylko połowa pozostałych przy życiu kolegów (wielu padło ofiarą wojny), bo inni, nadesłali usprawiedliwienia, iż z powodu braku (!) środków (!) pieniężnych (!) przybyć nie mogą. Niemile dotknął nas fakt, że dyrektor zakładu nie dał zezwolenia wszystkim naszym profesorom, by ci spędzili z nami jedną godzinę poranną, przy odczytaniu katalogu. Dwu tylko profesorów asystowało nam w tej uroczystości, a dyrektor wciąż upominał do pośpiechu, bo mogliby się spóźnić na godzinę następną. To też dopiero wieczorem przy stole otwarły się serca.

Przykry nastrój powiększyła świeża wiadomość, że trzech naszych dawnych profesorów właśnie „dla dobra szkoły“ przeniesiono nagle do innych miejscowości w dniu naszego zjazdu. Z przeniesionych prof. Gajewski Michał zapalał nas do pracy społecznej, a w czasie wojny sam był więźniem rosyjskim, prof. Babiński, długoletni prezes T. S. L. i czynny pracownik, zachęcał zawsze do pracy nad wsią polską, przynaglał do walki z pijaństwem na wsi, nawołując do tworzenia czynnych kadr zwalczania opilstwa, a polonista prof. Pyrek wprowadzał nas w cudny świat myśli polskiej i przez jej męczeński szlak wiodąc uparcie wskazywał różową jutrznię bliskiego zmartwychwstania. Ale „dla dobra szkoły“, czegóż się dziś nie robi..

Sport.

Lekkoatleci Śląska zdobywają puhar.

Rozegrany w dniu wczorajszym na boisku Cracovji trójmecz lekkoatletyczny **Śląsk — Łódź — Kraków** przyniósł **wysokocyfrowe zwycięstwo reprezentacji Śląska.** W punktacji ogólnej **Śląsk zdobył 364 pkt., Łódź 195, a Kraków 193 pkt.**

W czasie zawodów padło **7 rekordów okręgowych i jeden rekord Polski,** a mianowicie zawodnik śląski **Schneider** skoczył o tyczce **3 m. 75 cm. ustanawiając nowy rekord Polski.**

Rekordy okręgowe ustanowili: W biegu na 5000 m. **Starosta** (Łódź) przyszedł drugi za **Hartlikiem** w czasie 16:27, nowy rekord okręgu łódzk. **Freiwaldówna** (Kraków) była druga w biegu na 60 m. za Breuerówną. Czas Freiwaldówny 7.9 sek. jest nowym rekordem okręgu. Rekordy okręgu śląskiego i krak. padły w biegu 4 X 100 pań: 1) **Śląsk 52.5 sek.** (rekord okręgu). 2) **Kraków** 54 sek. (rekord okręgu). W biegu na 1500 m. **Brehmer** (Śl.) uzyskał czas 4.14 nowy rekord okr., w biegu panów 4 X 100 m.: 1) Śląsk 43.8 sek. (rekord okręgu).

Rekordzistka świata **Weissówna nie popisała się** tym razem. Zdobyła wprawdzie pierwsze miejsce w rzucie dyskiem wynikiem bardzo słabym 37 m. 11 cm.

Pozatem w ramach trójmeczu odbyło się spotkanie Śląsk — Kraków o puhar. W spotkaniu tem **Śląsk zwyciężył** w stosunku 77:48, zdobywając tem samem puhar po raz trzeci z rzędu.

Bankiet w obecności nieboszczyka.

Nietylko jednak Amerykanie, ale także i Anglicy popełniają przeróżne ekscentryczności, jeżeli mamy wierzyć pewnym wieściom, nadchodzącym z Anglji.

Dziekan Uniwersytetu Londyńskiego, wydał bankiet dla uczczenia setnej rocznicy śmierci uczonego Jeremiego Benthama. Był to sławny prawnik, który w dziełach swoich wydanych w Brukseli i Edynburgu, krytykował wady i ułomności ustawodawstwa angielskiego. Uczony ten, pono w swoim testamencie wyraził **życzenia uczestniczenia raz** jeszcze po śmierci (!) w zebraniu koleżeńskiem. I oto po upływie stu lat, życzenie jego zostało spełnione.

Na bankiecie przybrano kościotrup Benthama w ubranie robione na jego miarę, czaszkę zaś zastąpiono przez podobiznę jego głowy wykonaną w wosku. Bentham z pośród umarłych, prezydował temu dziwnemu festynowi. Liczne mowy zostały wygłoszone, toasty wzniesione i kielichy wypróżnione. Wesołość szczera panowała przez cały czas trwania biesiady.

Wszystko to dowodzi, że i wielcy uczeni mogą od czasu do czasu popełniać głupstwa.

(Dem.)

Ciekawy: — Włamywacz żąda w sądzie odłożenia rozprawy, ponieważ nie stawił się jego obrońca.

Przewodniczący zabiera głos:

— Przecież złapano was na gorącym uczynku, przyznaliście się do wszystkiego, co tu może powiedzieć obrońca?...

— Właśnie tego jestem ciekaw, proszę sądu — odpowiada oskarżony.

Kongres Misyjny w Mariazell.

W dniu 9 bm. w słynnej z czczonego powszechnie wizerunku NMP. miejscowości Mariazell w Styrji pod przewodnictwem rezydującego w Grazu arcybiskupa Sekowji (Seckau) ks. dr. Pawlikowskiego rozpoczęły się obrady Kongresu Misyjnego, który jako temat główny obrał zagadnienie **„Daleki Wschód — a my“.** Na kongres przybyło nader liczne duchowieństwo z całej Austrji, wiele osób z inteligencji katolickiej, oraz misjonarzy z krajów Dalekiego Wschodu, m. in. prefekt apostolski z Nigata w Japonji, Mgr. Antoni Ceska. Kongres rozpoczął się uroczystą Mszą św. odprawioną przez biskupa dr. Pawlikowskiego przed cudami słynącym obrazem NMP. Serję wysoce interesujących referatów rozpoczął **Mgr. Ceska odczytem na temat nowego układu stosunków na Dalekim Wschodzie,** w którym dowodził, że Japonja najwięcej ma danych do objęcia tam przewodnictwa nietylko w znaczeniu politycznem ale i duchowem, o ile stanie się chrześcijańską. Licząc się z tem trzeba społeczeństwu japońskiemu okazać katolicyzm w całym jego blasku. Zwrócić się do Japonji trzeba z odezwą podpisaną przez jak najliczniej reprezentowane związki, organizacje i wszelkie stany społeczeństwa zachodniego, by dać wyraz zdecydowanej, opartej na jedności, opinji świata katolickiego. Trzeba dalej nawiązać ścisły kontakt ze światem akademickim Japonji przez założenie pisma, które stałoby się terenem wzajemnej wymiany myśli etyczno-religijnej obu społeczeństw, dążyć do skorygowania mylnych pojęć panujących w Japonji co do historji Kościoła, szerzyć tłumaczenia odpowiedniej beletrystyki katolickiej, rozwijać piśmiennictwo misyjne, zakładać szkoły, a przedewszystkiem badać i zestawiać porównawczo buddyzm i szyntoizm z nauką chrześcijańską.

Z innych referatów omawianych na kongresie wspomnieć należy referat prof. O. Schmitza S. V. D. **o socjalnym przewrocie w Chinach,** dr. Ludwiga **o potędze prasy na Dalekim Wschodzie,** ks. kan. K. Handlossa o znaczeniu myśli misyjnej w ideale katolickiego kapłana, prof. Eibla **o azjatyckim i europejskim sposobie myślenia,** prof. Fuchsa z **Wiednia o dawnej i nowoczesnej medycynie Dalekiego Wschodu i t. d.**

Oddzielną grupę stanowiły referaty wygłoszone w sekcji pedagogicznej, gdzie wzięło udział ponad 200 osób ze sfer nauczycielstwa katolickiego. Dwa tu referaty odegrały dominującą rolę: benedyktyna o. Peetza o wychowaniu dla myśli ponad czasem i ponad narodowością, oraz o. Riedlmaiera o stosunku nauczyciela do encyklik misyjnych i wychowawczych.

W związku z Kongresem w Mariazell otwarto wystawę misyjną. (KAP.)

———o———

Cesarz Annamu objął władzę.

W dniu 10 września br., w pałacu cesarskim w Hue, stolicy Annamu, odbyło się wielkie przyjęcie, zwane ceremonją „laj“, czyli klęczeń, a to z okazji objęcia władzy przez młodego cesarza Annamu, Bao-Dai, który powrócił kilka dni przedtem z Francji po ukończeniu tam swych studjów.

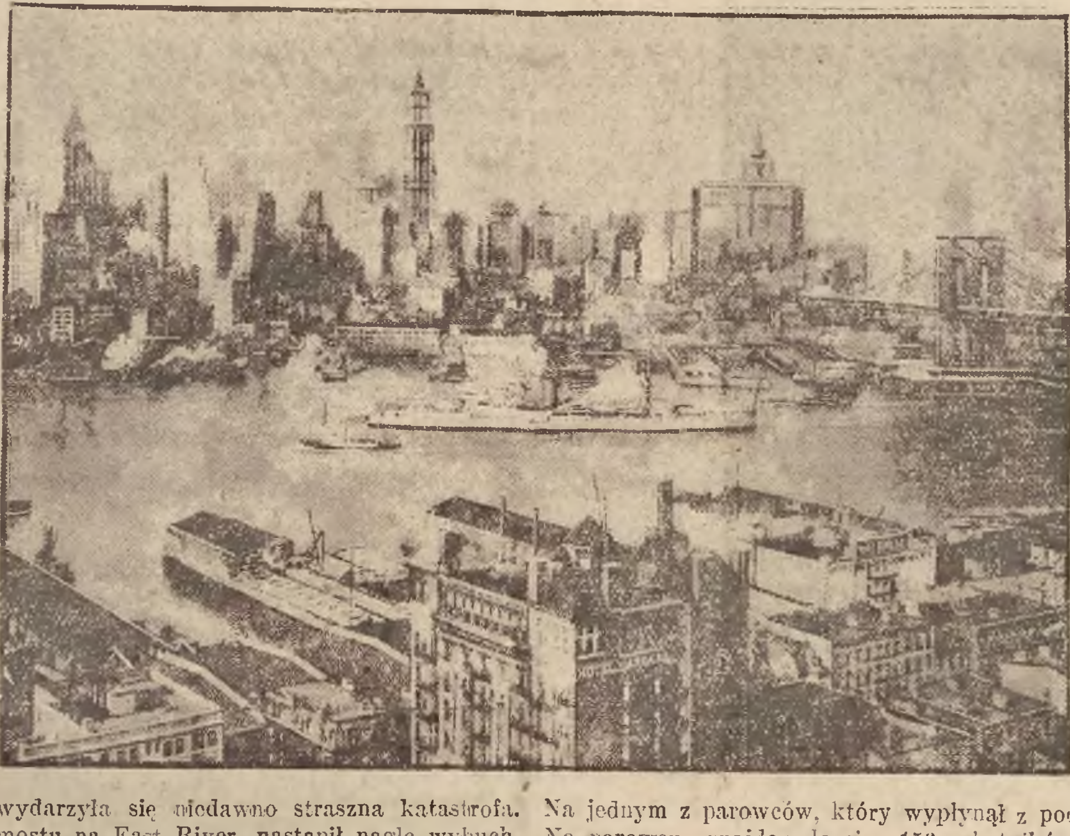
Na ceremonji byli obecni: francuski gubernator jeneralny Indochin, p. Pasquier, rezydenci francuscy w Annamie i Tonkinie, wyższe władze francuskie itd. Gubernator jeneralny wygłosił mowę okolicznościową, której cesarz Bao Dai wysłuchał siedząc na swym tronie, mając na głowie kapelusz cesarski i będąc ubranym w strój galowy, z berłem w ręce. Gdy p. Pasquier skończył, cesarz podniósł się i po raz pierwszy w dziejach annamickich **odpowiedział w języku francuskim.**

Następnie odbyła się ceremonja „laj“, podczas której książęta krwi, członkowie rady ministrów, wyżsi dygnitarze, mandarynowie cywilni i wojskowi tak ze stolicy jak i z prowincji, złożyli monarsze swoje życzenia.

Również po raz pierwszy w historji annamickiej na specjalne życzenie cesarza, wyrażone urzędowo w przededniu „laj“ tym razem ograniczono do zwykłych ukłonów ze złożonemi na piersiach rękoma, bez rytualnego padania na twarz.

———o———

W N. Jorku



wydarzyła się niedawno straszna katastrofa. Na jednym z parowców, który wypłynął z pod mostu na East River, nastąpił nagle wybuch. Na parowcu znajdowało się 156 robotników. 39 z nich zginęło w straszny sposób, gdyż wybuch rozerwał ich ciała na strzępy. 58 robotników otrzymało ciężkie rany. Powodem wybuchu było pęknięcie kotła. Rycina nasza przedstawia miejsce katastrofy.

Z całego świata.

65 ofiar katastrofy w Algierze.

Paryż, 18 września. Jak z Oranu donoszą, z pod gruzów strzaskanych wagonów pociągu wojskowego pod **Tlemcen wydobyto wczoraj dalszych 14 zabitych,** wobec czego **liczba zabitych wzrosła do 65 osób.** W Tlemcen odbył się wczoraj pogrzeb 40 legjonistów, ofiar katastrofy kolejowej. 6 zabitych kolejarzy pochowano w Turenne.

———oo———

ZNÓW OFIARA PROMIENI ROENTGENA. W Antwerpji zmarł po długich cierpieniach, **wybitny radjolog belgijski, dr. Morlet,** powiększywszy liczbę ludzi nauki, którzy padli ofiarą zdradzieckich promieni Roentgena. Dr. Morlet poświęciwszy się leczeniu zapomocą tych promieni, uległ poparzeniu szyi, a dwie operacje, którym musiał się z tego powodu poddać, nie uratowały mu już życia.

NOWY METEORYT SPADŁ W SOWIETACH. W okręgu belebejskim w republice Baszkirskiej spadł wielki meteoryt. W chwili upadku usłyszano huk jakby piorunu i ujrzano oślepiające światło, które zaćmiło zupełnie blask księżyca. Akademja Nauk ZSRR przywiązuje wielką wagę naukową do tego zjawiska i poleciła organizatorom naukowym Baszkirji zebrać wszelkie możliwe dane dotyczące nowego meteorytu.

Jest to bowiem już drugi meteoryt, który spadł w roku bieżącym na terenie Związku Sowieckiego. Pierwszy spadł niedawno w kraju Zabajkalskim.

Rzeczy ciekawe.

400.000 EGZEMPLARZY PROGRAMU PARTYJNEGO ogłosiła dotąd drukiem **partja hitlerowska,** jak stwierdza to monachijski dziennik Hitlera „Völkischer Beobachter“. Okazuje się zatem, że partja najliczniejsza dzisiaj w Niemczech, która liczy 1 miljon zorganizowanych członków, a opiera się na 14 miljonach wyborców, dba tak mało o zaznajomienie swoich zwolenników z programem własnym, iż drukuje go w ilości odpowiadającej stosunkowi: jeden program na 30 partyjników. Nieszczęściem dla wyborców i zwolenników Hitlera to nie jest — szczęściem raczej dla partji, która obiecuje w swym programie jednocześnie: socjalizację fabryk — robotnikom utrzymanie własności prywatnej — fabrykantom, parcelację latyfundjów — chłopom, utrzymanie wielkiej własności ziemskiej — junkrom..., aby wyliczyć tylko najgłówniejsze nonsensy. Partja obiecująca wszystkim wszystko, musi się opierać na demagogji, demagogją wojuje i od demagogji zginie.

KRAWCY ANGIELSCY SKARŻĄ SIĘ. W Oxfordzie odbył się zjazd związku krawców angielskich, na którym większą część obrad poświęcono sprawie zaniedbania i „niechlujstwa“ jak się wyraził dobitnie jeden z mówców — które dają się obecnie obserwować w dziedzinie mody męskiej. Pod wpływem kryzysu Anglicy, którzy dotąd dzierżyli prym wśród dobrze ubranych gentlemenów na obu półkulach, zaczęli się zaniedbywać w stroju i — jak żalili się krawcy — forytują dla oszczędności magazyny z gotowem ubraniem. Krawcy stwierdzają więc z ubolewaniem, że dawny „dobry ton“ zanika w Anglji, co odbija się w pierwszym rzędzie na interesach zakładów krawieckich.

Radjo.

Wtorek, dnia 20 września 1932 r.

Kraków, (312.8) G. 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty gramof; 12.40 Kom. met. z Warszawy; 12.45 Płyty gramofonowe; 15.00 Komunikat gospodarczy z Warszawy; 15.10 Płyty gramofonowe; 15.30 Chwilka lotnicza z Warszawy; 15.35 Komunikaty harcerskie; 15.40 Płyty gramofonowe; 16.35 Transmisje z Warszawy; 19.15 Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy; 19.45 Gawędy o „Starym Krakowie“ w opracowaniu dra J. Dobrzyckiego; 20.00 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22.00 Muzyka taneczna z Warszawy; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka tan. z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 15.30 Chwilka lotnicza i komunikaty z Warszawy; 15.40 Płyty gramofonowe i „Silva rerum“; 16.45 „O modzie“ pogadanka p. St. Zielińskiej; 18.20 Muzyka lekka z kawiarni Szkockiej we Lwowie ork. Edmunda Schildhoma; 19.45 Skrzynka pocztowa w opracowaniu inż. J. Mińskiego; 22.00 Recital skrzypc. p. J. Franzosa (skrzypce); 22.20 Transmisje z Warszawy.

Katowice, (408.7) G. 15.10 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt.); 16.25 Skrzynka pocztowa techniczna (K. Miłobędzki); 19.45 O. Ręgorowiczowa: „Wśród nowych książek“.

Sala Bolońskiego

Bronisław Gimpel.

Rewelacją dla Krakowa będzie bezwątpienia zapowiedziany przyjazd genjalnego skrzypka-wirtuoza, mającego rozgłos na obu półkulach „Młodego Paganini'ego“ — Bronisława Gimpla, którego koncert odbędzie się w Krakowie **w sali Bolońskiego w czwartek, dnia 22 b. m. o godz. 8 wieczór.**

W ciągu ostatnich lat Bronisław Gimpel zrobił kolosalną karjerę artystyczną koncertując w Ameryce, Australji, Francji, Belgji, Niemczech, Włoszech, Hiszpanji, zdobywając wszędzie bezwzględne uznanie dla swoich nieprzeciętnych walorów artystycznych i technicznych, oraz gry składającej się na całość pełną czaru i uduchowienia.

Gra Bronisława Gimpla wywiera tak silne wrażenie, że słuchacz mimowoli zostaje porwany pięknemi tonami, wydobywającemi się z pod palców cennego instrumentu „Amati“.

Nic więc dziwnego, że Bronisław Gimpel jest posiadaczem mnóstwa odznaczeń, orderów, oraz upominków z dworów królewskich (Włochy, Anglja, Hiszpanja, Szwecja, Belgja, Jugosławja) i jest jedynym skrzypkiem, któremu we Włoszech pozwolone było grać na skrzypcach nieśmiertelnego mistrza Paganiniego. Sprawozdawca muzyczny z powyższej uroczystości, która się odbyła w Genui w muzeum, w którem przechowywane są skrzypce Paganiniego, pisze: że była to niezapomniana chwila, podniosła, świąteczna ceremonja, gdy ręce Bronisława Gimpla dotknęły cennych, znakomitych i dotychczas nieosiągniętych skrzypiec „Guarneri del Jesu“. Gra Bronisława Gimpla była tak olśniewająca, zaświatowy ton posiadał tyle głębi niesamowitej, że od tego czasu we Włoszech nazwano Gimpla „Młodym Paganinim“.

Bilety na tę niezwykłą ucztę artystyczną są już do nabycia w kasie przy sali.

Kobieta: — Czem ja ciebie obraziłem?

— Już sama nie wiem — w każdym razie nie zapomnę ci tego nigdy.

Odnawianie kościoła Salwatora na Zwierzyńcu.

Kościółek Najśw. Zbawiciela na Zwierzyńcu — którego podobiznę obok podajemy — jest jednym z najstarszych zabytków w Krakowie. Pamięta on te zamierzchłe czasy, gdy stał wśród głębokiej puszczy, kryjącej mnóstwo dzikiego zwierza (stąd nazwa Zwierzyniec): niedaleki **Sikornik** był dziewiczym borem, gdzie rozmyślała bł. Bronisława. Kościółek powstał na miejscu świątyni pogańskiej, poświęconej bożkowi Lelum i Polelum. O początkach tego kościółka tak głosi piękne podanie, zapisane w kronikach klasztoru PP. Norbertanek:

„W drugiej połowie X wieku przybył do Krakowa biskup praski, św. Wojciech, i zaczął głosić prawdy wiary chrześcijańskiej, dotąd mało w Polsce znanej. Dowiedziawszy się, że w pobliżu miasta wznosi się gontyna słowiańskiego bożka, uniesiony gorliwością przybył z duchowieństwem do poświęconego gaju, zrzucił bożyszcze, a w jego miejsce zatknął Krzyż, godło Zbawiciela — Salwatora”.

Kościół przechodził różne dzieje. W roku 1148 Piotr Dunin ze Skrzynna wybudował kościół z kamienia kostkowego, na miejsce dawnego — drewnianego. W sto lat później nawiedzili Kraków Tatarzy którzy puścili miasto dymem. Uniknął tego losu kościółek Zbawiciela, dzięki swemu położeniu w puszczy, dokąd nie zapuścili się byli najeźdźcy.

Ale późniejsze czasy nie oszczędziły świątyni. W r. 1587 kiedy na rozkaz Jana Zamojskiego spalono przedmieście Krakowa przed



zbliżającym się Maksymiljanem austrjackim, sięgającym po tron polski, zdaje się, że i kościół Salwatora uległ losowi. Ale już w r. 1605 ks. Jan Kazimierczyk odbudował go, niestety, nie na długo, bo kościół w r. 1656 z rozkazu Szwedów, którzy najechali Polskę, został spalony. Dźwignięty na nowo w r. 1670 o mało nie uległ podobnemu losowi w czasie drugiego najazdu Szwedów, uratował się wykupem. Generalnej renowacji poddano kościół w r. 1788.

Za czasów panowania austrjackiego chciano go zamienić na magazyny wojskowe, ale dzięki interwencji ks. Wyżykowskiego, kościółek został uratowany. Wreszcie doczekała się świątynia czasów niepodległości i obecny proboszcz parafji św. Salwatora, **ks. Kan. Pilchowski**, przystąpił do gruntownego odnowienia domu Bożego.

Restauracja kościoła trwa już 8 tygodni pod kierunkiem p. **arch. Zygmunta Gawlika**, który działa w ścisłem porozumieniu z konserwatorem, **p. Treterem.** W ciągu robót odkryto we wschodniej ścianie presbyterjum **okno romańskie,** a na południowej i północnej ścianie **portale romańskie,** które świadczą, że **presbyterjum jest pierwotną budowlą z XII wieku** Wieża kościoła, zbudowana w r. 1620 przez ksienię P. P. Norbertanek Kętską została już **gruntownie odnowiona** — również odnowiono historyczną ambonę św. Wojciecha.

Pomimo dotkliwego kryzysu gospodarczego ludność miejscowa, przywiązana szczerze do kościoła, chętnie spieszy z pomocą materjalną, by ratować cenny zabytek. Miejscowy przedsiębiorca budowlany, **p. Walenty Dudek,** bezinteresownie dogląda robót, a robotnicy z parafji Zwierzynieckiej sumiennie wykonują swą pracę.

Dzięki dobrej woli i szlachetnemu zapałowi ks. Kan. Pilchowskiego i parafjan, starożytny kościółek św. Salwatora odnawia się w szybkiem tempie i może już w niedługim czasie stanie odświeżony, by nadal służyć chwale Bożej.

Pięknemu dziełu należy pomóc.

Ruch wydawniczy.

UKAZAŁ SIĘ OSTATNIO NR. 125 PRZEGLĄDU WSPÓŁCZESNEGO (wrzesień 1932). Zawiera on szereg interesujących artykułów. Zeszyt rozpoczyna artykuł prof. Sinki p. t. „Udział Polaków w bojach i pracach Hellady“. Następnie znajdujemy prace A. G. U. Pozzy de Bosta — „Z problemów Dalekiego Wschodu“: prof. St. Pigonia — „Towiański na Litwie“ Leopolda Levaux — „Rola literatury w kształceniu intelektu“: prof. Ad. Krzyżanowskiego — „Złoto Banku Polskiego“; M. Biegańskiej — „Nasza młodzież“; L. Dattnera — „Etos samowystarczalności: I. Dąmbskiej — „Koło wiedeńskie“ i inne.

HISTORJA OBRONY LWOWA. Zarząd Główny Towarzystwa Badania Historji Obrony Lwowa i Województw Południowo-Wschodnich z siedzibą we Lwowie komunikuje, iż w listopadzie br. opuści prasę I. tom materjałów do dziejów listopadowej obrony Lwowa w r. 1918, wydany przez Komisję Naukową Towarzystwa. Będzie on zawierać relacje organizatorów, dowódców oraz wybitniejszych uczestników tej obrony. Cena dzieła o objętości przeszło 450 stron druku wyniesie z przesyłką pocztową 12 zł., — zaś dla zamawiających w przedpłacie 10 zł. — Zamówienia należy skierowywać pod adresem: „Administracja wydawnictw Towarzystwa Badania Historji Obrony Lwowa“ — Lwów, gmach D. O. K. VI., należytość zaś pieniężną przez P. K. O. konto czekowe Nr. 143.870.

Małżeństwa dla reklamy.

Wszystkie dzienniki amerykańskie i kilka francuskich doniosły, że znany gwiazdor amerykański, John Gilbert, zaledwie uzyskał swój trzeci rozwód, „w te pędy“ udał się do Studio gdzie właśnie nakręcano film z jego nową narzeczoną i przerywając próbę zawiósł młodą kobietę do pastora, aby zawrzeć ślub czwarty.

Cała ta historja nabrała rozgłosu i zrobiła reklamę artyście. Możnaby nawet przypuszczać, że trudno o lepsze wyzyskanie tego faktu dla reklamy.

Tymczasem innej artystce ekranu, p. Ruth udało się lepiej jeszcze: mając za małżonka pewnego pana Ralfa Forbesa. p. Ruth, dowiedziała się na statku, którym powracała z Europy, w poniedziałek, że jej małżeństwo zostało rozwiązane. Już we wtorek rano, nie tracąc czasu wysiadłszy na ląd, połączyła się węzłem „dozgonnym“ (?) z artystą Jerzym Brentem i oczywiście bezwłocznie zawiadomiła o tem całą prasę.

Dziwne te obyczaje, których nie należy zazdrościć Amerykanom. Małżeństwo jest aktem zbyt ważnym, łączącym ludzi na życie całe. Smutne to, że w Stanach Zjednoczonych, bywa często używane, jako hałaśliwa reklama.

(Dem.)

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 111

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

Była to zapowiedź tak nowa i tak obca belwederskiemu systemowi wychowania, że musiała wywołać powszechne zdumienie.

Dawidowski czuł jednak, że dobre czasy w Szkole urwały się bezpowrotnie. Żałował serdecznie Olędzkiego, któremu tyle zawdzięczał. Wiedział, że stracił w nim ważną osłonę, jakiej jeszcze mógł potrzebować.

Wobec wielkich ograniczeń, trzy dni starał się teraz o przepustkę, nim doczekał się swojej kolei.

Dwa tygodnie już nie był na Lesznie! Dwa tygodnie nie widział Danuśki! Ledwo się wyrwał ze Szkoły, już w kilkanaście minut wpadł w bramę Kayzerów. Zawsze wiedział, że ją zastanie. O tej porze nie wychodziła na miasto.

Przyjęła go ze słońcem w oczach. Obie ręce i usta mu podała. Nie trzeba było mówić, że tęskniła, że go czekała. On nie musiał się tłumaczyć, że tak długo nie był. Zrozumiała, że nie mógł. Wszak byłby przyszedł inaczej.

Chciał jej jednak powiedzieć, co się w Szkole działo. Lecz wprzód pociągnęła go za sobą do pokoju, w którym zwykle siedzieli i gdzie świeciła się lampa.

— Mam coś dla mojego pana — rzekła z promiennym uśmiechem — co go bardzo zaciekawi.

— Czy zgadnę? — szedł za nią, jak wcielenie szczęścia.

— Proszę spróbować!

— Kiedy... naprawdę nie wiem! — roześmiał się rozbrajająco.

Otworzyła szkatułkę, leżącą na stoliku i dobyła z niej arkusik drobno zapisanego papieru.

— List od Ludki! — wyjaśniła tajemnicę.

— Z Wiednia?

— Z Wiednia!

— Czy... jest tam wzmianka o mnie?

— Nie... ale — zakłopotało ją to zapytanie — Ludka pisze, że widziała księcia Reichstadt...

— Widziała?! — wykrzyknął silnie poruszony, nie zwróciwszy uwagi, że list ten go zignorował. — I co pisze? co pisze? — domagał się natarczywie.

Nachylili się oboje nad pismem, z którego wiała zwietrzała już w długiej drodze woń perfum hrabiowskich. Datowane było w pierwszej połowie października, w kilka dni po imieninach cesarskich, które jakby unosiły się nad całym listem.

Trudno było Dawidowskiemu doszukać się w drobnym maczku cennych dlań wiadomości. Danusia jednak kazała mu czytać wszystko, jak gdyby chciała go wprowadzić w tajniki siostrzanego współżycia. Długi jednak rejestr balów, assamblów i wizyt nie zajmował go wcale. Mieszczaneczka warszawska pysznila się przed siostrą, że zdobyła sobie wstęp na salony najwyższej arystokracji Wiednia: Schwarzenbergów, Zichych, Auerspergów, Lanckorońskich, Lubomirskich, Skarbków, Karolyich, Wrbnów, Esterhazych i innych, których litanji trudno było doczytać do końca. Występowała jako Luiza de Kayzer, kuzynka hrabiny de Woyna. Jako mieszczanka nie przekroczyłaby tak wysokich progów, które miały ją zawieść aż na galówki dworskie.

Pierwszą do tego okazję dały imieniny cesarskie, 4-go października. Wieczorem miał się odbyć raut w Burgu dla dwóch tysięcy osób...

„...Całe miasto było wtedy w sztandarach — pisała „panna Luiza“. — Tłumy na ulicach, jakich nigdy nie ujrzysz w Warszawie! Wieczorem iluminacja — nie uwierzysz — cudo! Jakby jeden pożar ogarnął stałą stolice. Co transparentów, co konterfektów cesarskich! Ale piszmy pokolei: rano byliśmy w tumie św. Stefana: Liza, ja, hrabia i młody Stefan Zichy, ostatnia Lizy sympatja... Przepuściła nasz powóz honorowa eskorta...“

Przerwali czytanie, bo zdało im się, że ktoś dzwoni do mieszkania.

— Jest tam Kaśka! otworzy! — ozwała się Danusia, a gdy w tej chwili poczuła wzrok jego na sobie, szepnęła z pewnem zmieszaniem:

— Nie śmiej się z Ludki, mój chłopaku! Ona nie wie jeszcze, co robi! — wstyd ją ogarnął za siostrę.

Dawidowski uściskiem podziękował, że jest tak bardzo z nim szczera i czytał z palącą ciekawością:

„...Cesarza widziałam dwa razy. W kościele, gdy siedział na tronie obok swej czwartej żony, gdzie biła jasność od świec i mundurów, od strojów dam i klejnotów. Wtedy zdaleka nie wydał mi się jeszcze tak starym, jak potem, kiedy znaleźliśmy się blisko trybuny, wzniesionej na Burg-Ringu przed główna brama wjazdową do zamku, z której przyjmował defiladę...“

„...Stał w otoczeniu arcyksiążąt i generałów. Liza pokazała mi księcia Metternicha, który asystował mu blisko. Także już niemłody, ale trzyma się świetnie. Podobno ma się żenić po raz trzeci. Ma szczęście. Tylko cesarz i on przywdziali wtedy Złote Runo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.